

Walter Sabatini udzielił długiego wywiadu dla *Il Venerdì*, w którym zdradził też kulisy niektórych negocjacji, gdy był dyrektorem sportowym Romy.

Gdy negocjujesz poszukiwanie Messiego, pierwszą osobą do przekonania w rodzinie jest matka.

- I nie wszystkie są takie same. Są takie, które martwią się środowiskiem, w którym ma dojrzewać syn i takie, które chcą się wtrącać do spraw technicznych. Argentyńczyka, Javiera Pastore, chcieli wszyscy. Biwakowałem przez kilka dni w Buenos Aires i przekonałem jego matkę, Patricię, że Palermo nie jest metropolią, może być dobrym miejscem dla rozwoju jej chłopaka. Pastore przybył spóźniony na zgrupowanie w górach, bezpośrednio z lotniska. Prezydent Zamparini poprosił mnie, aby zagrał pięć minut. Wypuściłem go na boisko na pięć minut, aby zadowolić kibiców. Pastore, mimo że zmęczony, pokazał niesamowite zagranie: przyjął piłkę i założył siatkę. Poszedłem do łazienki, powiedzieli mi w szatni, spotkałem Zampariniego, który płakał z emocji po zagranii Pastore. Złożył gratulacje również mi, tylko ten jeden raz.

Od matek obawiających się od swoje dzieci do tych strasznych... Adrien Rabiot, lewonożny francuski pomocnik, gracz PSG.

- Negocjacje były skomplikowane, ukryte, musiałem zgubić ogon prasy. Poleciałem do Genui, a stamtąd pojechałem samochodem na wybrzeże. Transakcja była niemal zamknięta, byliśmy w dobrym punkcie, brakowało jedynie ostatniego porozumienia z matką, która była też jego agentem i była bardzo zła na PSG, że nie waloryzują jej syna. Do spotkania doszło w porze obiadowej. Na parkingu był inny syn Veronique, który czekał na mnie końcu polnej drogi, był z legii cudzoziemskiej i siedział na krześle na parkingu, gdzie nie było nikogo. Scena jak z filmu. Rozmawialiśmy, umowa była zamknięta, ona, matka, zanim się podniosła, dodała jeszcze jedno, nikt mi nie przetłumaczył, ale rozumiałem, prosiłem o potwierdzenie, wkurzyłem się. Krzyknąłem: jak możesz? I odszedłem. Matka chciała rozmawiać z Garcia. Nigdy, przenigdy. Jeśli pozwolisz matce usiąść oko w oko z trenerem, za chwilę znajdziesz ją w szatni.

Potem były sztuczki i podstępny.

- Jestem w Londynie. Do Romy przybył Rudi Garcia, który poprosił mnie o Gervinho, powiedziałem mu nie, a raczej powiedziałem Massarze, gdyż nie mówiłem po francusku. To była jedyna prośba, którą przedstawił mi Garcia, nie prosił o nic innego. Byłem zakłopotany, ale nalegałem, nie chciałem go kupić. Zacząłem negocjacje z Arsenalem i grałem bezwstydnie na obniżenie ceny, mając nadzieję, że powiedzą nie. Poszedłem do włoskiej restauracji, przyszedł kucharz, rozpoznał mnie i zapytał: nie mów mi, że jesteś tutaj, aby kupić Gervinho? Również on nie był przekonany. Potem jednak pozyskaliśmy Gervinho i gdy gracz spisał się dobrze, pogratulowałem publicznie Garcia jego wyboru.

Była ulotna chwila, gdy drzwi kierowały się ku zamknięciu.

- Pjanic był wyścigiem z czasem. Pozyskaliśmy go w 2011 roku na 10 minut przed

zamknięciem okna transferowego, o krok przed jego utratą. W tych momentach wszystko jest szybsze: bicie serca, wibracje, stres. To była ryzykowna operacja, wysłałem prywatny samolot, aby go sprowadzić na testy medyczne, z Tempestillim i Fenuccim, którzy pocili się, gdyż w tych momentach współpracownicy muszą znaleźć miliony kasy, pokrycie finansowe, zgodę kierownictwa. Radja Nainggolan, który był w Cagliari, jego sprowadzenie było złożonym transferem, skomplikowanym, pięknym, zakończonym znalezieniem porozumienia o 4:30 rano, po telefonie do Cellino i trudnej nocy.

Marquinhos, Brazylijczyk, został sprzedany za 32 mln euro do PSG.

- Zauważył go Simone Beccaccioli, człowiek od analiz wideo w Romie. Wskazał mi na niego, widziałem 18-letniego chłopca, który był rezerwowym w Corinthians. Biegł za piłką, która wydawała się stracona, z prawie ośmioma metrami straty, odzyskał ją wślizgiem, potem cieszył się zaciskając pięści, jakby wygrał finał Mundialu. Uderzył mnie ten głód, żaden obrońca nie robił wtedy takiego gestu. Dzień później zadzwonił do mnie agent i kogo zaproponował? Marquinhosa. Byłem sceptyczny, powiedziałem mu, że go nie znam, żeby dał mi czas.

Dla kibiców Roma pozostała twoim zespołem.

- Roma dysponuje aktualnie czterema ośrodkami myślenia, z których trzy są bardzo dobrze działają, w Rzymie, Londynie i Bostonie i prawdopodobnie czwarty w Hiszpanii. Gdy wszystko to połączy się w całość, Roma będzie miała bogatą przyszłość, choć wskazane jest, aby zajmować się teraźniejszością, gdyż piłka odnosi się tylko do tego czasu.

Autor: abruzzo